

Na Ruczaju angielski od kołyski

Niemowlaki uczą się języków obcych, choć czasami słabo jeszcze mówią po polsku

****Na zajęcia Musical Babies można zapisać nawet półroczne niemowlaki. Szkoły prowadzące lekcje tą metodą od kilku lat działają w Warszawie. W Krakowie podobny ośrodek otwarto na Ruczaju.**

Musical Babies to zajęcia dla dzieci od szóstego miesiąca życia do trzech lat. Wymyśliła je Anna Rattenbury, anglistka, która postanowiła połączyć zajęcia muzyczne, rytmiczne z nauką języka obcego. Po co uczyć się języka obcego tak wcześnie? - Bo maluchy bez wysiłku uczą się nowych dźwięków, słów - mówi inna anglistka Alicja Piekarska z Centrum Językowego „Mova”.

Nauka nie oznacza jednak zmuszania do powtarzania słówek czy poznawania zasad gramatyki. Zdarza się, że maluchy przychodzące na zajęcia nie opanowały jeszcze polskiej mowy. Najmłodsi adeptki języka Szekspira uczą się go na zasadzie skojarzeń poprzez proste, wpadające w ucho dziecięce piosenki, rymowanki.

- Czyli znana każdemu maluchowi przyśpiewka typu „srocza kaszkę warzyła”, tyle że w wersji angielskiej - wyjaśnia Alicja Piekarska. - Dzieci uczą się przede wszystkim przez mówienie, słuchanie, powtarzanie. Tak przyswajają język ojczysty i tę zasadę wykorzystujemy w nauce drugiego języka - dodaje.

Postanowiliśmy zobaczyć, jak to wygląda w praktyce.

Dzieci i mamy siadają w kręgu na miękkich poduszkach. Zaczynamy od lotu do Anglii. Martynka, Natalia, Alicja i Grzesiek machają ramionami niczym skrzydłami samolotu. To znak, że przenosimy się w strefę języka angielskiego. Zaczynamy od przedstawienia się, potem nauczycielka pokazuje obrazki ze zwierzętami. I trudniejsza wersja - słuchanie nagrań z taśmy.

- Pig, cow, dog, duck - mała Ala bezbłędnie rozpoznaje nazwy zwierzątek po wydawanych przez nie odgłosach. Trzylatki z wypiekami na policzkach wybierają instrumenty, tań-



Najmłodsze dzieci uczą się języka obcego, słuchając, powtarzając i dobrze się przy tym bawiąc

czą z mamami irlandzkie tańce. Cały czas mówią lub śpiewają po angielsku. Na koniec słuchają wyciszającej muzyki i mają parę chwil na swobodną zabawę.

- Nauka jest najbardziej efektywna, kiedy sprawia radość. Maluchy w czasie lekcji zawsze grają na instrumentach, śpiewają, podskakują, ry-

muja i klaszczą. Są wtedy najszczęśliwsze - mówi Piekarska.

Przez 45 minut można usłyszeć co najmniej dwadzieścia różnych słówek i kilka prostych zwrotów wypowiedzianych przez dzieci. Jak na trzecią lekcję, całkiem niezłe.

- Widzę, że córka dobrze się tu czuje, a to bardzo ważne, bo nie chcę

jej do niczego zmuszać. Na zajęciach jest trochę nieśmiała, ale w domu zaczyna mówić i podśpiewywać po angielsku - mówi mama Martynki.

JOANNA JALOWIEC

Więcej informacji www.mova.pl,
www.musicalbabies.pl